Nr. 223 Kraków, Niedziela 13 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Atak sprzymierzonych w Karpatach postępuje dalej.

Urzędowo donoszą 12 sierpnia: **Wiedeń, 12 sierpnia**

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola: Atak walczących w Karpatach niemieckich i austro-węgierskich wojsk postępuje dalej naprzód. Zabrały one wczoraj nieprzyjacielowi 700 jeńców i trzy karabiny maszynowe. Na południowy wschód od Worochty usiłowane rosyjskie kontrataki zostały w zupełności odparte.

Zresztą w obszarze frontu wojsk arcyksięcia przyszło tylko nad dolną Złotą Lipą i na południe od Załoziec do żywszej działalności bojowej.

Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Armia generała pułkownika Böhm-Ermollego odrzuciła na zachód od Załoziec kilka silnych ataków.

Na zachód od Kaszówki przy napadzie na nieprzyjacielskie przedpolowe pozycye wzięto 170 jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Na południe od Stobychwy spełzły ponownie na niczem rosyjskie próby przejścia.

Włoski teren wojenny: W odcinku między morzem a doliną Wippach przeszkodzono ogniem kilku próbom Włochów zbliżenia się do naszych nowych pozycyj. Na wzgórzach na zachód od Gorycyi odrzuciły znowu nasze wojska silny atak i wzięły przytem do niewoli 10 oficerów i 140 żołnierzy. Monte San Gabriele i Monte Santo znajdują się w gwałtownym nieprzyjacielskim ogniu działowym.

Na froncie tyrolskim przyniosły nam mniejsze przedsięwzięcia 39 jeńców, w tem 5 oficerów, i jeden karabin maszynowy.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 12 sierpnia: **Wiedeń, 12 sierpnia.**

Hydroplany w nocy z 11 na 12 b. m. obrzuciły bardzo skutecznie bombami nieprzyjacielskie baterye u ujścia Soczy, nieprzyjacielską stacyę hydroplanów Gorgo i zakłady Adrii koło Monfalcone. Mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Szczegóły ze Stanisławowa.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Jak donoszą do „N. Fr. Presse“, odbyło się opróżnienie Stanisławowa w zupełnym spokoju. — Wprawdzie urzędy jeszcze prawie całkowicie urzędowały w początku tygodnia, jednak wszystkie akta i przedmioty wartościowe były usunięte już od dłuższego czasu. Opróżnienie miasta jest całkowite. **Także ludność cywilna w bardzo znacznej części** miasto opuściła i została wywieziona na zachód. O dwa dni wcześniej zostały opróżnione okolice miasta, także Tyśmienica. — Tyśmienica znajduje się wprawdzie w odległości 10 klm. od miasta, lecz z chwilą zdobycia Tyśmienicy przez Rosyan, Stanisławowa także nie można było utrzymać, gdyż pomiędzy Tyśmienicą a Stanisławowem brak dogodnej linii obronnej.

W ten sposób Stanisławów po raz trzeci znajduje się w rękach Rosyan.

Przyjezdni ze Stanisławowa opowiadają, iż już w początkach ofenzywy rosyjskiej władze plakatami wezwały, aby ludność robiła zapasy na 4 tygodnie. Jednocześnie ogłoszono o wydawaniu paszportów w starostwie. **60% ludności opuściło miasto.**

Cadorna się usprawiedliwia.

Lugano, 11 sierpnia.

Cadorna wobec współpracownika pewnego pisma włoskiego oświadczył, że zarzucają mu, że ofenzywa jego mimo wielkich strat ani nad Soczą ani w południowym Tyrolu nie doprowadziła do przełamania frontu austryackiego. Szczególnie w państwach koalicyi robią go osobiście odpowiedzialnym za to, że włoska armia nie stanęła po czterech tygodniach po wybuchu wojny pod Wiedniem. Tymczasem rezultat nie zależy od zdolności jego, lecz także od jego wroga. To doświadczenie zrobiła też ofenzywa angielska, która miała tak wielkie straty, jak Włosi podczas całej wojny. W razie poświęcenia takich mas można się posunąć o kilka kilometrów, ale te straty tylko wtedy mają racyę bytu, jeżeli dzięki nim można osiągnąć punkt zwrotny wojny.

Kronika wojenna.

Bethman-Hollweg i Jagow u cesarza. Jak donosi Biuro koresp., kanclerz Rzeszy Bethman Hollweg był wczoraj w Wiedniu przyjęty przez cesarza na audyencyi. Wkrótce potem przyjął cesarz także niemieckiego sekretarza stanu Jagowa na posłuchaniu.

O godz. 10 i pół przed południem kanclerz Rzeszy Bethman Hollweg i sekretarz stanu Jagow zajechali przed ministerstwo spraw zagranicznych i odbyli z ministrem spraw zagranicznych dwugodzinną konferencyę.

Lot Francuza ponad Berlinem. Odnośnie do przesadnych hymnów pochwalnych pism koalicyi o rzekomym locie francuskiego lotnika porucznika Marechala, który z Nancy miał przelecieć ponad Berlinem i koło Chełmu dostać się do niewoli austryackiej, zauważa Biuro Wolffa, że tego rodzaju loty nie mają żadnej militarnej wartości i stwierdza, że żadnego francuskiego lotnika nie widziano nad Berlinem i ani w Berlinie ani w okolicy nie znaleziono żadnego egzemplarza proklamacyi, jakie rzekomo miał rzucać lotnik, a co miało stanowić dowód możliwości bombardowania otwartego miasta Berlina.

Posiłki portugalskie. „N. Fr. Presse“ donosi z Genewy: Jak stwierdzają dzienniki francuskie w telegramach z Lizbony, wysłanie wojsk portugalskich do Francyi jest po ostatnich uchwałach parlamentu rzeczą stanowczo postanowioną. Posiłki wynoszą około 40.000 ludzi.

Naokoło Lizbony budowane są forty. Poseł angielski oświadczył, że **Anglia będzie miała w Lizbonie swoją załogę.**

Żywność dla Grecyi. (BK). „Temps“ donosi z Aten: Posłowie koalicyi poinformowali rząd grecki, że ich rządy w następujący sposób unormowały dowóz środków żywności do Grecyi: zboża i mąki 36.000 tonn miesięcznie, cukru 2000, kukurudzy 3000, węgla 25.000 tonn, w co nie wchodzi zapotrzebowanie marynarki i państwa, ryżu 17.000 worków miesięcznie. Dowozu kawy zupełnie zabroniono, gdyż w kraju są jeszcze znaczne zapasy.

Socyalna demokracya niemiecka przeciwko aneksyom.

Odezwa zarządu.

Na czele ostatniego (219) numeru centralnego organu niemieckiej socyalnej demokracyi „Vorwarts“ znajdujemy odezwę zarządu partyi treści następującej:

„Tylko świadomość — czytamy w odezwie — iż prowadzi się wojnę obronną, narzuconą Niemcom przez wrogie mocarstwa, wywołała w naszych braciach w uniformach wojennych bohaterskie poświęcenie i wytrwałe męstwo, z któremi odpierają ataki nieprzyjacielskich mas wojska. Tylko o bezpieczeństwo kraju, o jego polityczną samodzielność i gospodarczy rozwój walczy i cierpi lud niemiecki, lecz nie **o urzeczywistnienie jakichkolwiek planów zaborczych**“.

Odezwa dalej przypomina słowa deklaracyi socyalistycznej, złożonej w parlamencie po wybuchu wojny 4 sierpnia 1914 r.: „Żądamy, aby jak tylko cel zabezpieczenia kraju zostanie osiągnięty, a wrogowie będą skłonni do zawarcia pokoju, wojnie położono kres pokojem, który umożliwi stosunek przyjazny do narodów sąsiednich.

Dalej powiada odezwa: „Wola do pokoju, która wśród ludów krajów nieprzyjacielskich tak samo jest silną, jak w Niemczech, niezawodnie bywa osłabiane przez to, iż wpływowe koła w Niemczech (podobnie jak to czynią szowinistyczni politycy w państwach koalicyi) stawiają takie cele wojenne i propagują takie plany zaborcze, które muszą podniecać ludy tych państw do najzaciętszego oporu.

Wobec tego jest na czasie, aby naród niemiecki swobodnie i bez skrępowań **zajął stanowisko wobec tych planów zaborczych**, których realizacya stałaby się podstawą nowych wojen i które ogromnie przyczynić się mogą do przedłużenia wojny.

Żądane od dłuższego czasu przez socyalno-demokratyczną partyę zniesienie stanu oblężenia nie nastąpiło, zaś swoboda w omawianiu celów wojennych dotychczas nie została przyznana. Nie bacząc na to, aneksyjne zachcianki pewnych kół wciąż przedostają się do publiczności i są wykorzystywane dla robienia nastrojów w nieprzyjacielskich krajach.

Ponieważ poczynając od 1 sierpnia w licznych miastach niemieckich odbyły się zgromadzenia „Narodowego Wydziału dla zawarcia honorowego pokoju“, na których większa część mowców omawiała cele wojenne, niejednokrotnie w kierunku aneksyjnym, przeto jest niewątpliwym obowiązkiem rządu **zezwolić wszystkim na omawianie celów wojny.** Zażądaliśmy przeto w podaniu do kanclerza energicznie zezwolenia na swobodne omawiane tych celów.

Wzywamy organizacye partyjne, aby zwołały **publiczne zgromadzenia**, na których ma być zajęte stanowisko względem celów pokojowych i wojennych.

Także polecamy **zarządzenie przygotowań do podpisywania petycyi, w której żąda się takiego pokoju**, jakiby umożliwił przyjazne stosunki z sąsiednimi narodami i zapewnił naszemu krajowi terytoryalną nienaruszalność, niezawisłość i swobodę gospodarczego rozwoju.

Dokoła rosyjskiej „autonomii" dla Polaków.

Organ rządu rosyjskiego „Russkoje Słowo" potwierdza w krótkiej notatce, że ustąpienie ministra spraw zagranicznych Sazonowa spowodowały w istocie zasadnicze, nie dające bezwarunkowo wyrównać się różnice zapatrywań między nim a premierem Stürmerem w sprawie polskiej.

W ten sposób upada twierdzenie cytowanego wyżej dziennika, jakoby na posiedzeniu rosyjskiej rady ministrów został był przyjęty projekt Sazonowa w sprawie polskiej.

„Weczerneje Wremja" ogłasza **zaprzeczenie** premiera Stürmera z powodu rozszerzanych w prasie pogłosek **o mającym być wydanym manifeście w sprawie autonomii Polski.**

Dopiero obecnie nadeszły informacye o pobycie hr. Wielopolskiego w kwaterze głównej. „Dziennik Kijowski" z 25 lipca pisze w tej sprawie:

„Pisma piotrogrodzkie w dalszym ciągu podają różne szczegóły, dotyczące podróży hr. Wielopolskiego do kwatery głównej, zaznaczając, że hr. Wielopolski podjął się podróży z inicyatywy własnej w celu obalenia nieprzychylnych danych o Polakach, złożonych gen. Aleksiejewowi przez departament policyi. Hr. Wielopolski dał wyczerpujące wyjaśnienia, które zadowoliły gen. Aleksiejewa. Dnia następnego hr. Wielopolski udzielił informacyj o środkach Niemców i Austryaków, przedsięwziętych w celu zjednania Polaków. Po posiedzeniu rady ministrów hr. Wielopolskiemu oświadczono kategorycznie, że kwestyę polską oczekuje tak szczęśliwe rozstrzygnięcie, iż Polacy sami nie spodziewają się tego. Akt spodziewany nie będzie miał charakteru prawodawczego. Zdecydowano bowiem w przyszłości przekazać sprawę izbom prawodawczym dla rozważenia szczegółowego".

Informacya ta, oczywiście pozostaje na odpowiedzialność prasy rosyjskiej.

Z przedstawienia tego wynika, że hr. Wielopolski nie został powołany do kwatery głównej, lecz że **sam prosił o audyencyę, a konferował tylko z generałem Aleksiejewem.** W sprawozdaniach dzienników rosyjskich **niema żadnej wzmianki o audyencyi jego u cara.** Pogłoski o audyencyi puściła w świat „Gazeta Polska". Potwierdzenia ich dotychczas niema, jest natomiast podana inna wersya, że car deputacyi polskiej nie przyjął.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgenztg" donosi 11 sierpnia:

Na Bukowinie nie było wczoraj żadnych większych zdarzeń. Rosyjska armia, która od tygodni wywierała stale wzrastający nacisk w kierunku Stanisławowa, wprowadziła wczoraj na południowy wschód od tego miasta i południowy zachód od Monasterzysk liczne rezerwy, tak, że po odparciu nieprzyjacielskich ataków przesunęliśmy front na nowe pozycye. Ta zmiana frontu sprawiła, że miejscowości Tyśmienica i Delatyn leżą teraz na wschód od nowych pozycyj i że opróżniliśmy bez walki także Stanisławów. Walki na południe od Załoziec powstrzymano skutecznym kontratakiem naszych wojsk. Rosyanie, osłabieni bardzo stratami, nie próbowali wczoraj dalej się posuwać. W obszarze średniego biegu Kaszówki zdobyliśmy rosyjską przednią pozycyę. Kilkakrotne ataki rosyjskie także dalej na północ odparła armia gen. Fatha.

Charakterystyka wojsk rosyjskich.

Roda Roda pisze w „N. Fr. Presse":

Zachowanie się rosyjskich żołnierzy, przynajmniej żołnierzy liniowych pułków piechoty, jest bez zarzutu. Okazują się oni, jak to z naszej strony stwierdzono, dzielnymi i karnymi. Idą dzielnie w ogień i znoszą nawet ciężkie straty bez zachwiania swego stanowiska. Stwierdzono wprawdzie znowu, że artylerya rosyjska przy większych atakach ogniem zaporowym zamyka odwrót własnym kolumnom w celu wstrzymania ich od niego i że oficerowie i podoficerowie pędzili naprzód żołnierzy biczami i rewolwerami; poddawanie się jednak całych oddziałów bez walki, które było regułą w roku zeszłym, teraz zdarza się tylko wyjątkowo.

Także oficerowie rosyjscy okazali się zawsze dzielnymi i zdolnymi. Idą oni w czwartym szeregu, który ma szanse dostania się do naszych pozycyj. Pułkownicy idą na czele swych pułków. Wedle zeznań jeńców, generał Leszyckij walkach pod Dobronowcami nad Dniestrem z początkiem lipca szedł razem z atakującymi żołnierzami. To też straty wśród oficerów, nawet sztabowych, są wielkie. Zginęli: gen. Dragomirow, który odznaczył się w walkach pod Łapanowem—Limanową, gen. Karpow i Siegelmann. Sławny generał kawaleryi Keller leży ciężko ranny w Czerniowcach.

Straty rosyjskie są bardzo wielkie; z końcem pierwszego miesiąca szacowano je na 500.000 zabitych i rannych.

Wrażenie powierzenia komendy Hindenburgowi w Rosyi.

Wiadomość o objęciu naczelnego dowództwa przez Hindenburga, została przetrzymana przez kilka dni przez cenzurę i dopiero teraz została ogłoszona. Dzienniki omawiają tę wiadomość z całą powagą.

Oficyalne komentarze okazują mało optymizmu co do bieżących walk. Walki nad Stochodem nabierają chronicznego charakteru, pisze dzienniki — przyczem szczególnie walki na północ od linii kolejowej Kowel—Sarny odznaczają się niezwykłą zaciętością. Zacięty opór nieprzyjaciela wobec szalonych ataków rosyjskich w okręgu Kowla jest wprost bezprzykładnym. Niemcy są w stanie w sposób tajemniczy stale ściągać nowe wojska i wyzyskują zręcznie właściwość terenu, niedozwalającego na operacye masowe.

Walki na wschód od Stochodu.

Korespondent „Timesa" Washburn donosi z frontu rosyjskiego pod datą 3 sierpnia, co następuje: Na całej rozległości naszego frontu wywiązała się najkrwawsza bodaj ze wszystkich walk, jakie dotychczas istniały. Kanonada nie ustaje ani w dzień, ani w nocy i jest chwilami tak silna, że niemożliwem byłoby zrozumienie ani jednego słowa obok stojącego towarzysza czy kolegi. Nie mówimy też do siebie nic, tylko w milczeniu i trwodze spoglądamy na te piekielne zapasy. Odgłos strzałów armatnich czyni wrażenie silnego bezustannego grzmotu. W nocy cały horyzont jest oświetlony pękającymi granatami i szrapnelami. Jak już wspominalem ostatnim razem, pozycye niemieckie są w tym punkcie nadzwyczajnie silne i każdy dzień wykazuje, że nieprzyjaciel opierać się tu będzie do ostatka. Zwycięstwa sprzymierzeńców na wschodzie i zachodzie nie mogły jeszcze należycie ducha niemieckiego i jego moralnego stanu zgnębić do tego stopnia, aby można było spodziewać się zupełnego złamania potęgi armii jego. Rosyanie są oburzeni na ustawiczne obrzucanie ich bombami i obsypywanie kulami kartaczowemi przez lotników niemieckich. Fakt ten powtarza się codziennie i czyni daremne wszelkie wysiłki.

Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

Rosyjski biuletyn z 9 sierpnia po południu: Na południe od Dniestru ścigały wojska generała Leszyckiego nieprzyjaciela dalej i wyrzucały go po kolei z szeregu wiosek i wzgórz, które był obsadził. Wojska nasze osiągnęły rzekę Tłumacz, dopływ Dniestru.

8 sierpnia wieczór zdobyły nasze wojska miasto Tyśmienicę. Ogólna liczba jeńców wziętych przez wojska generała Leszyckiego w ciągu walk 7 sierpnia wynosi 88 oficerów i 7400 żołnierzy, w tem 3500 Niemców. O 2000 Niemcach było doniesione już w sprawozdaniu z 8 sierpnia. Dalej wojska te zdobyły 5 dział, w tem trzy ciężkie, 63 karabiny maszynowe, wozy z amunicyą i miotacze bomb.

Wieczorne sprawozdanie: Nad Koropcem nasze wojska, przeszedłszy przez rzekę, odrzuciły nieprzyjaciela na prawy brzeg i obsadziły szereg wzgórz na wschód Żeleśniowa ku południowi aż do frontu Dniestru. Nieprzyjaciel, cofając się, niszczył swoje linie na kolei Niżniów—Monasterzyska. Odparliśmy tu dwa kontrataki nieprzyjaciela i przeszliśmy sami do ataku. Wzięliśmy przy tem do niewoli 5 oficerów i 414 żołnierzy i zdobyliśmy jedno działo i karabiny maszynowe. W okolicy Tyśmienicy nasze przednie straże posunęły się nieco dalej na zachód w kierunku Stanisławowa.

KRONIKA.

Kraków, sobota 12 sierpnia.

Tomasz Sołtysik. Z Maryenbadu nadeszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, że wczoraj zmarł tam po krótkiej chorobie Tomasz Sołtysik, radca rządu, dyrektor III. gimnazyum w Krakowie, członek Rady szkolnej krajowej, radca miasta Krakowa, przeżywszy lat 69.

Loterya artystyczna pod protektoratem ks. Renaty Radziwiłłowej i wystawa loteryjna przyniosły wydatny plon, bo zakupna dzieł sztuki i rozdzielone dotąd zapomogi przyniosły artystom polskim pomoc w kwocie około 10.000 K. Komitet loteryjny w sobotę przygotuje ciągnienie wygranych dzieł sztuki, które się odbędzie dnia 15 b. m. o godz. 11 przed południem.

Z dniem 16 sierpnia wystawa w Pałacu sztuk pięknych będzie zamknięta przez dwa tygodnie.

Lwowscy zakładnicy w Wiedniu. Jak donosi „N. W. Tgbl.", lwowscy zakładnicy, uwolnieni z rosyjskiej niewoli, byli wczoraj u prezydenta ministrów hr. Stuergkha, aby rządowi austryackiemu złożyć podziękowanie za starania o ich uwolnienie. Prezydent ministró wprzyjął ich bardzo życzliwie i na prośbę o pomoc dla austryackich żydów, internowanych na Syberyi, których położenie jest opłakane, oświadczył, że rząd wydaje milionowe sumy na utrzymanie austryackich obywateli, internowanych w Rosyi. — Jak dzienniki donoszą, ci sami uwolnieni zjawili się potem w ministerstwie dla Galicyi.

Robotnicy warsztatów kolejowych w Nowym Sączu złożyli na Legiony polskie w miesiącu czerwcu kwotę K 296·80, w lipcu K 276·12, w sierpniu K 274·60.

Kino „Wiedza" w Nowym Sączu na szpitał dla legionistów złożyło K 200·—, kino „Wiedza" na Czerwony Krzyż K 50·—, z puszki kino „Wiedzy" K 7·60 i znalezione K 4, razem K 11·60. Warsztatowiec kolejowy na Legiony polskie w kiosku Ligi kobiet K 6·14.

Hr. Karolyi o rozłamie węgierskiej partyi niezawisłości. Hr. Karolyi oświadczył korespondentowi, że jest on przeciwnikiem idei środkowej Europy, propagowanej przez Naumanna. Środkowa Europa, której zwolennikiem jest hr. Apponyi, grozi Węgrom dwoma niebezpieczeństwami. Obawiamy się, że wskutek stworzenia tak wielkiego kompleksu politycznego może **ucierpieć prawno-państwowa suwerenność** Węgier; również obawiamy się **wojny gospodarczej między dwoma grupami państw.** Musimy dążyć nietylko do pokoju politycznego, ale także **trwałego pokoju gospodarczego.**

Dr. Suedekum, poseł socyalistyczny do parlamentu niemieckiego, brał udział obok paru innych socyalnych demokratów w zgromadzeniu w Mannheim, urządzonem przez tzw. Wydział Narodowy w celu omawiania celów wojny. Za to został energicznie zaatakowany przez prasę partyjną, zwłaszcza „Fraenkische Tagespost". Dr. Suedekum nadesłał pismo usprawiedliwiające do redakcyi, w którem tłómaczy się tem, iż ze względu na wciąż ponawiane groźby wrogów zniszczenia Niemiec, uznał za konieczne wezwać Niemców do wytrwania. Na to „Frank. Tagespost" ponownie zaatakowała Suedekuma, tłómacząc mu, iż bez względu na to, co mówił, faktem swego przemówienia na zgromadzeniu popierał akcyę takich ludzi, jak Harnack, Naumann, Ziegler, Rohrbach i inni. A trzeba zauważyć, iż większa część mowców Wydziału Narodowego wypowiedziała się za aneksyami. W ten sposób wystąpienie Suedekuma jest w sprzeczności z antyaneksyjną polityką partyi, i (formalnie) z uchwałą partyjnego wydziału.

Znaczna część prasy partyjnej również zaatakowało Suedekuma i Aug. Muellera za ich wystąpienie.

Bośnia na dzieci polskie. „Sarajewaer Tagblatt" donosi, że tamtejszy klub Polaków z pozwolenie rządu krajowego zarządził zbiórkę na rzecz „Schroniska dla dzieci" w okupowanej części Królestwa, względnie na sieroty po legionistach polskich. Zbiórka, w której wzięli udział przeważnie Chorwaci i Serbowie zamieszkali w Bośni, dała dotychczas w rezultacie koron 761 hal. 20.

Występy d'Annunzia. Włoskie pisma donoszą, że Gabryel d'Annunzio wyjeżdża do Paryża, Petersburga, Londynu i Sztokholmu, aby tam wygłosić odczyty o włoskiem prowadzeniu wojny.

Socyalista burmistrzem Milwaukee. W amerykańskiem mieście Milwaukee wybrano burmistrzem tow. Daniela Hoana na czteroletni okres czasu (1916—1919). W Milwaukee był już burmistrzem w latach 1909—1912 socyalista tow Emil Seidel, którego jednak koalicya stronnictw burżuazyjnych utrąciła przy wyborach w r. 1913. Wśród nowo wybranych radnych jest tow. Urbanek, a wśród urzędników miejskich-rewizorów tow. Krzycki. Milwaukee bowiem zamieszkuje znaczna liczba polskich robotników socyalistycznych.

Podpułkownik Leon Berbecki.

„Gazeta Wieczorna" zamieszcza następujący szkic, charakteryzujący podpułk. Berbeckiego i jego pułk:

Na pozycyi, w sierpniu.

Ażeby zrozumieć żal, jaki ogarnął żołnierzy, gdy podpułk. Berbecki padł ciężko ranny, aby odczuć radość, która ich ogarnęła, gdy dowiedziano się, że z ciężkiej rany wyjdzie, trzeba wiedzieć i pojąć, że Berbecki jest typowym człowiekiem wojny. Wojny, to znaczy bezwzględnego męstwa, nieustannej pracy, srogiego a kochającego serca, żelaznego zdrowia i mocnych a czułych nerwów.

Podpułkownik Berbecki sprawia komendę pułku tak, że ogarnia staraniem i myślą swą każdego żołnierza, każdy zakład pułkowy, każdy szczegół.

Wymaga to pracy kolosalnej. Berbecki wie dokładnie, jak który żołnież i gdzie stawał w polu, jaki charakter walki i komu najlepiej odpowiada. Oficerów swych zna wyśmienicie. Z każdym sam bojowo pracował, chodził razem na patrole, razem się bronił i szturmował.

A w gospodarce tego wędrownego świata, którym jest pułk? Berbecki wie, co żołnierz je, czy ma co palić, jak śpi. Sam rozdaje bieliznę, sam rozdziela pocztę, ubranie — mój Boże — gdyby mógł się podwoić, potroić—pracowałby sam za wszystkich dla swego pułku.

Pułk w pojęciu Berbeckiego — to nie ów szary rząd, czy kolumna, czy bataliony, kompanie, plutony — lecz ogromna, ukochana rodzina. W tej rodzinie obchodzi komendanta pułku wszystko osobiście, nad wszystkiem czuwa i pracuje osobiście.

Dzięki temu udaje się Berbeckiemu wytworzyć atmosferę silnej więzi, gorącego bohaterstwa i tak nieocenionej na wojnie, epickiej drobiazgowości. Znany jest każdy żołnierz osobiście, każdy ruch pułku był prowadzony osobiście, każde wydarzenie przeżywa się nader żywo osobiście.

W rycerskiej rodzinie pułkowej hoduje się starożytna cnota szczegółu. Każdy czyn wojenny i wysiłek nabiera charakteru indywidualnego, a czuła pamięć wspólnot i różnic sprawia, że dorabiają się, dosługują się odrębnych nazw, przydomków imion własnych batliony i kompanie.

Siłą rzeczy przerzuca się ta atmosfera z dziedziny życia bojowego w dziedzinę obyczajową. Wytwarza specyalny charakter w zabawach, uroczystościach, fetach, obchodach i rocznicach.

Fety Zuchowatych mają wspaniały, szeroki rozmach. Gości dużo, ceremonii mało, jadła, napoju ile chcesz, a gości jaknajwięcej, by się cały świat bawił, gdy bawią się Zuchowaci.

W tym rozmachu i wesołym galopie nie zapomina się nigdy o społecznych celach.

Pułk Berbeckiego z wielkim impetem popiera całe mnóstwo szlachetnych dobroczynności. Na mnóstwo rzeczy składa pieniądze i z mnóstwem ludzi utrzymuje ożywione stosunki.

Dzieje się to głównie dzięki zażartej, niespożytej, nieustannej, wiecznie czynnej energii Berbeckiego. Berbecki przyciąga do siebie tysiąc spraw, rzekłbyś wrasta w ziemię stu korzeniami naraz. Jest to człowiek, którego szczęściem zdaje się być spełnianie nadmiernej pracy.

Któżby uwierzył naprzykład, że w czasie najforsowniejszego boju załatwia jeszcze mnóstwo spraw z ludnością cywilną, sądzi, karze, nagradza, godzi — słowem, że równocześnie walczy i buduje...

Teraz ciężko ranny leży w Krakowie. Pułk czeka jego odwrotu. Żołnierze nie przestają o nim mówić.

Bo Berbecki ma serce dla żołnierza... Bo ten srogi Berbecki, który czasem ryknie, aż liście na drzewach zadygocą, czasem płazem trzaśnie, że rany boskie! — w ogniu huraganowym umie być dla żołnierza najmiłościwszym opiekunem i towarzyszem.

Przecież zżyma się dusza, gdy strumienie ziemi lecą w górę a w trzasku, gorącu i szaleństwie ognia, własnych słów nie słychać... Niemoc człowieka ogarnia i senna nieporadność zdradliwa — a trzeba tam iść, dojść, na włos od śmierci trwać, lub zginąć.

Wtedy Berbecki: No cóż chłopcy — naprzód, tam walczą przecież wasi koledzy... — Polscy żołnierze... Widzicie, że ja tak samo...

To też, gdyby podpułkownik Berbecki widział, jak w komendzie jego pułku wszystko na nogi skoczyło, skoro sierżant Cebulka przyjechał z wiadomościami o rannym... Jak w chałupie pułkowej, gdzie siedzi pilne bractwo i gryzmoli raporty — w jednej chwili tłum się wkoło sierżanta utworzył... Jak ciskali Cebulkę żołnierze wzdłuż drogi od chałupy do chałupy, by się dowiedzieć, co słychać z pułkownikiem...

Gdyby czuł, jaka radość rozeszła się po całym pułku i ile nadziei ożyło na wiadomość, że Berbecki wyjdzie z tej rany ciężkiej — możeby to choć trochę wynagrodziło mu te trudy znoju i ból, za które nagrodzony być nie może...

Bo to są bardzo drogie rzeczy, które idą na olbrzymi rachunek zdrowia i szczęścia Ojczyzny.

Juliusz Kaden,

U źródeł kwestyi żydowskiej w Polsce.

Żydowska polityka Rosyan w Królestwie.

III.

Korzystając z tego, że żydzi tworzą znaczne mniejszości po miastach, można poprzeć ich żargonowe usiłowania i stopniowo odbierać Polsce polski charakter. Wszak Miliukow — liberał, a liberał powinien zaopiekować się mniejszością... Co prawda żydzi przedewszystkiem chcą oswobodzić się od ucisku caratu, ale Milukow „oswabadza" ich narodowość od Polaków. Co prawda to „oswobodzenie" na razie pomaga nie rosyjskiemu językowi, lecz żargonowi, ale o to mniejsza: praktyka i odpowiednie rozporządzenia zrobią swoje i zastąpią w swoim czasie żargon językiem rosyjskim.

Istotnie, już teraz istnieje (lub do dnia wczorajszegoistniał. — K. Cz.) szereg szkół żargonowych, do których tak tęsknił berliński dr Bodenheimer (chederów); i cóż widzimy? Oto pod karą zakazano tam uczyć polskiego, natomiast uczono rosyjskiego!

W ten sposób odseparowywano żydów od otoczenia polskiego. Uczono ich myśli, że obok żargonu istnieje tylko jeden język — rosyski; deprawowano masy żydowskie, które robiono narzędziem zbrodniczej akcyi; i w końcu osiągano — oczywiście nie ideały żargonowe — lecz osłabianie siły odpornej Polaków i wytwarzanie sztuczne 14% pseudo-Rosyan.

W ten sposób ta — „liberalna!" — polityka obrony żydów nie tyle miała na celu obronę żydów, ale rozkład polskości. Ta „liberalna" polityka stawała się dalszym ciągiem żydowskiej polityki Plehwego, który — jak wiadomo powszechnie — dążył świadomie do zrobienia z żydów rusyfikatorów, i cieszył się z tego, iż liczbę żydów w Królestwie dowolnie można powiększać przez dalsze wypędzanie zrusyfikowanych już żydów z Rosyi właściwej.

Nic też dziwnego — snuje dalej nasz autor nić swego rozumowania — że pod wpływem tej hecy antypolskiej, przez Rosyan kierowanej, powstała w pewnych kołach Królestwa niechęć do żydów, bojkot itd. Ten produkt uboczny „oswobodzicielskiej" roboty liberałów ma także swoje dodatnie dla Rosyan znaczenie. Oto można było przedstawiać Polaków jako reakcyonistów a siebie jako obrońców uciśnionych; ba! można nawet pogromy zwalać na Polaków. Jeszcze więcej — Polakom można odmawiać praw, powołując się na ich niechęć do żydów. Istotnie, rosyjskie agencye (np. kopenhaska, jak wspomnieliśmy) usilnie podczas wojny przypisywała Polakom pogromy, a nawet bestyalstwa kozaków i żołnierzy przypisywała — denuncyacyom Polaków.

Tak znakomicie uzupełniały się nawzajem „oswobodzicielska" robota Miliukowych i rządowa polityka caratu! Tak Rosyanie „oswobadzali" żydów w Królestwie, zapominając, że 75 procent żydów rosyjskich, pozbawionych najelementarniejszych praw ludzkich, — w tem Królestwie, które już w 1862 r. (Wielopolski) przeprowadziło było równouprawnienie żydów.

Nigdy — powiada Segel — nie słyszałem, by ze strony Rosyan (tych „oswobodzicieli" wszelkiego autoramentu — liberałów i nie liberałów) żydów spotkało co dobrego, jeśli abstrahować od daremnych usiłowań 2 czy 3-ch liberalnych polityków oraz przyjaznych żydom odezw niektórych liberałów drugiej i trzeciej rangi. Albowiem gwiazdy pierwszej wielkości, jak Puszkin, Gogol, Turgeniew, Dostojewskij byli zaciekłymi wrogami żydów. Tylko Sołowjew Włodzimierz, ten marzyciel-mistyk, był szczerym przyjacielem żydów (zresztą pod warunkiem, że w końcu wszyscy się przechrzczą), no i Czirikow napisał swój popularny dramat o żydach, w którym dał kilka wiernie uchwyconych typów. „Pisałem — zaświadcza Segel — że słowa „Rosya" i „rosyjski" łączą się dla mnie tylko z pogromami, szykanami, zesłaniami i atakami na żydów".

Inaczej sprawa się ma z Polakami. „Ci mlokosy z Knipiszek i Sukinsynowa (w rodzaju Kapłun-Kogana) żądają, byśmy zapomnieli, iż my w tym kraju od lat tysiąca zawsze znajdywali ucieczkę, doświadczali tylko dobrego, korzystaliśmy z praw rozległych, mogliśmy tworzyć uczelnie i instytucye, które posłużyły na dobro także żydom innych krajów; że tu nigdy nie wykonano przeciwko nam okrutnych, nieludzkich lub poniżających ustaw antyżydowskich, lecz odwrotnie — mężowie stanu, ustawodawcy, królowie zawsze obchodzili się z nami, jako z integralną częścią narodu; że artyści i pisarze traktowali nasze życie i tragedyę naszej historyi z sympatyą i zrozumieniem, jakie znajdywaliśmy tylko u swoich własnych poetów i artystów!"

Z oburzeniem, pogardą i sarkazmem piętnuje Segel tych wszystkich spółczesnych Kapłun-Koganów, którzy agitują przeciwko Polakom, pragnąc pogłębiać istniejące już antagonizmy — owoc liberalnych i innych rosyjskich usiłowań.

Jak widzimy, praca Segela jest ciekawą dla nas i ważną. Śmiało przystępuje autor-żyd do szeregu zawiłych zagadnień w stosunkach polsko-żydowskich; przywiązany jest bardzo do swego plemienia, do swej religii i narodowości, lecz umie być objektywnym i tą prawdę objektywną nie waha się wypowiadać.

Cecha to cenna w naszych czasach, gdy tylu pracuje nad zaognieniem stosunków polsko-żydowskich.

K. Czapiński.

Konferencya socyalistów krajów neutralnych.

W Hadze, jak już donosiliśmy, odbyła się dn. 31 z. m. konferencya socyalistów krajów neutralnych.

W konferencyi biorą udział z Holandyi: tow. Troelstra, Van Kol, Albarda, Wibaud, Vliegen, imieniem związków zawodowych Timmen, Bruens i Van Zutphen, z Danii tow. Stauning, ze Szwecyi tow. Branting, z Hiszpanii Basteiro, z Argentyny tow. Repetto, ze Stanów Zjednoczonych Algernon Lee.

Konferencyę otworzył tow. Troelstra, który podniósł, że dotąd nie udało się osiągnąć porozumienia między partyami socyalistycznemi. Od początku wojny próbował komitet wykonawczy być pośrednikiem pokojowym między partyami socyalistycznemi. Narodowe jednak przeciwieństwa były dotąd za silne. Nie można było nawet skłonić partye socyalistyczne do prywatnej konferencyi. Partya francuska odrzuca wszelkie układy z niemiecką partyą, jak długo część francuskiej ziemi jest obsadzona przez Niemców. Z tego wysnuwano wniosek, że międzynarodówka nie żyje. Również to samo widzimy w ruchu zawodowym.

Jestem zdania, że kwestyi tej nie załatwią odrębne konferencye pewnych grup i partyj (Zimmerwald). Jako manifestacyę za pokojem powitałem konferencyę w Zimmerwald. Jestem jednak zdania, że należy ostrzedz robotników przed praktyką pewnych nieprzejednanych kół, które podkopują zaufanie proletaryatu do własnych partyj i sprowadzają rozbicie partyj. Dwa lata wojny wykazały, że interesy żywotne narodów wymagają rychłego a nawet natychmiastowego zakończenia wojny. Dla wszystkich uczestników wojny nadzieja ostatecznego zwycięstwa staje się coraz bardziej iluzoryczną. Państwa środka przekroczyły już punkt kulminacyjny swych sukcesów wojennych. Jak długo jednak musiałaby trwać wojna, by państwa koalicyjne zajęły wobec Niemiec to stanowisko, jakie mają Niemcy wobec nich?

Socyalna demokracya nie może iść ślepo za partyami burżuazyjnemi, lecz musi zbadać w każdej fazie wojny,co przyniesie jej dalsze trwanie z uwzględnieniem rzeczywistych interesów ludowych, a jesteśmy przekonani, że taka ocena w obecnej chwili musi doprowadzić do tego, że partye socyalistyczne powinny odzyskać swobodę ruchów wobec swych rządów i porozumieć się w sprawie trwałego, t. j. na głównych żądaniach międzynarodowego socyalistycznego programu pokojowego, opartego pokoju.

Program ten opiera się na rezolucyi kongresu międzynarodowego w Kopenhadze (1910). Konferencya socyalistyczna państw wojujących powinna nietylko podnieść konieczność dążenia do takiego pokoju, ale także wyrazić przekonanie, **że czas do jego zawarcia już nadszedł.**

Jeżeli socyalistyczne partye nie zajmą na posiedzeniu biura socyalistycznego wspólnego stanowiska wobec zawarcia pokoju, to należy się obawiać, **że pokój tak samo zaskoczy proletaryat jak wojna,** albo że on przyjdzie jako owoc wyczerpania w chwili, gdy anarchia i zupełna niemożność spokojnej rozwagi stworzy sytua-

cyę fatalną. Wszystkie rządy przekonały się podczas tej wojny o konieczności poparcia ich przez socyalistyczny ruch robotniczy. Socyalna demokracya powinna być dopuszczona do czynnego, bezpośredniego udziału w ustaleniu warunków pokojowych. Także widoki wewnętrznej polityki domagają się rychłego oprzytomnienia się socyalnej demokracyi **i powrotu do walki o swoje ideały** i przeciw klasom i stronnictwom, które chcą „pokój klasowy“ (Burgfrieden) uczynić stałem zjawiskiem w celu sparaliżowania ruchu socyalistycznego.

Nie wątpię, że na socyalistycznej konferencyi pokojowej przyjdzie do porozumienia co do spornych punktów. Socyaliści wszystkich krajów odrzucają wszelką politykę aneksyjną.

Jako socyaliści krajów neutralnych mamy obowiązek omawiać akcyę za pokojem bez namiętności i bez nienawiści do którejkolwiek partyi socyalistycznej.

Popołudniu przemawiał tow. Branting, który zaznaczył, że podziela zdanie Troelstry,iż wynik wojny nie będzie zupełnem zwycięstwem żadnej strony. Jednak dla przyszłego rozwoju i trwałego pokoju nie jest obojętną rzeczą, czy pokój zostanie zawarty w chwili, gdy państwa centralne znajdować się będą w punkcie kulminacyjnym swych zwycięstw, czy też dopiero w okresie późniejszym. Ponieważ życzę sobie trwałego pokoju, przeto uważam, że pokój nie powinien być zawartym na obecnej podstawie w myśl zasady zmiażdżenia. Poczem przemawiali tow. Repetto, Lee, Stauning i Van Kol.

Na konferencyę nadesłał tow. Vandervelde pismo, w którem wyjaśnia, że partya belgijska nie bierze udziału w konferencyi, gdyż nie może być stroną i sędzią we własnej sprawie. Będąc neutralną, Belgia musiałaby jednak się bronić. Ciężko dotknięta wojną, domaga się niepodległości i odszkodowania.

Wśród szeregu nadeszłych pism na konferencyę znajduje się memorandum socyalistów polskich w sprawie polskiej, o którem osobno napiszemy.

Major Moraht o sytuacyi wojennej.

W „Berliner Volkszeitung“ pisze major Moraht:

Nasze główne zainteresowanie zwraca się w tej chwili na ogniska walki nad Sommą i pod Verdun, oraz na front Hindenburga i arcyksięcia Karola.

Dla Anglików jest rzeczą niemożliwą pozwolić sobie na większą pauzę w walkach na północ od Sommy. Życie Francyi i dalszy jej udział w wojnie zależy od tego, czy Anglia gotowa jest dalej tak za nią krew przelewać, jak dotąd. Angielskie straty — oceniane przez kierownictwo wojsk niemieckich do dnia 1 b. m. na najmniej 230.000 ludzi — musiały już grubo przekroczyć ćwierć miliona. Anglia jest stanowczo zdecydowana przyszłość wojny postawić na tę kartę. Lord Balfour potwierdził, że bezustannie płynie przez kanał strumień ludzi i amunicyi do Francyi. Jest to dla nas napomnienie, żeby o ile możności przerwać to połączenie z Francyą. Dopiero gdy zagrozimy etapowym liniom angielskim, możemy spodziewać się ulżenia frontowi nad Sommą. Anglia przy pomocy Ameryki rozporządza takiemi masami amunicyi, że nie potrzebuje się ograniczać.

Postępów nie zrobił atak angielski od czasu, jak 23 i 24 z. m. osiągnął wschodni skrawek Pozières i Longueval. Tak samo nie posunęła się naprzód armia generała Focha między Biaches i Soyecourt.

„Petit Journal“ donosi, że Joffre i Haig przybyli na front pod Verdun, aby zbadać plan odciążenia frontu nad Sommą walkami pod Verdun.

Wszystkie dane na froncie rosyjskim wskazują, że rosyjska ofenzywa została sparaliżowana i że inicyatywa wpływania na przebieg wypadków wojennych jest po naszej stronie. Nowe siły sprzymierzonych wysłano na zagrożone punkty, aby wywalczuć rozstrzygnięcie.

Siła gospodarcza Niemiec.

Urzędowa „Nord. Allg. Ztg“ podnosi z zadowoleniem, iż położenie gospodarcze Niemiec jest nader korzystne. Żniwa zapowiadają się dobrze; conajmniej będą to żniwa średnie — w każdym razie lepsze, niż w roku 1915, który był bezprzykładnie niekorzystnym pod względem urodzajów. Również wspaniale zapowiada się zbiór paszy.

O sile zdrowotnej ludności świadczą fakta, iż mało ludzi zgłasza się do kuchni wspólnych (w Kolonii, Düsseldorfie, Essen 2000—3000 ludzi), oraz iż liczba chorych w kasach chorych jest mniejsza, niż podczas pokoju, chociaż jest ubezpieczonych obecnie więcej osób starszych i kobiet.

Bezrobocie spadło do minimalnych rozmiarów i jest mniejsze, niż w czasie pokoju. Przemysł metalurgiczny przybrał na rozmiarach. W niektórych gałęziach produkcyi skarżą się nawet na brak robotników. Jedynie w przemyśle włóknistym i drzewnym jest pewien brak pracy. Wzrosła ogromnie liczba kobiet pracujących.

Przypływ pieniędzy do kas oszczędności wzrósł — mimo drożyzny — w r. 1916, dotąd wpłynęło 50 milionów marek więcej, niż w roku zeszłym.

Również wzrósł eksport towarów z Niemiec. W 6 miesiącach 1916 roku wyniósł on o 25% więcej, niż w roku zeszłym.

Niski kurs marki w neutralnych krajach uważała prasa koalicyjna za objaw złego położenia gospodarczego Niemiec. Tymczasem bank niemiecki ma 30% pokrycia w złocie, podczas gdy pokrycie w złocie banku francuskiego zmniejszyło się z 62% na 26—27%.

Siedm ósmych wydatków wojskowych pokryły Niemcy pożyczkami wewnętrznemi, które rozeszły się wśród szerokich mas ludności. Pożyczka wewnętrzna uważana jest przez ekonomię za najzdrowszą, gdyż pieniądz zostaje w kraju i ożywia stosunki ekonomiczne.

Z Łodzi.

Jak donoszą do „Dzien. Narod.“, magistrat łódzki stoi na progu bankructwa, ponieważ uchwalona trzecia, 10-milionowa pożyczka, mająca być zrealizowaną przez banki berlińskie z powodu odmowy gwarancyi jej przez obywateli i fabrykantów łódzkich, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Odmowa gwarancyi jest w związku z ostatniemi rekwizycyami w fabrykach.

Kasy brackie w czasie wojny.

Dotychczasowa ustawa o Kasach brackich nie daje należytej opieki członkom, powołanym do służby wojskowej. Podług § 9 ustawy muszą tacy członkowie zapłacić wszystkie wkładki i procenta od wkładek za cały czas służby wojskowej, jeżeli nie chcą utracić pełnych praw członków. Oprócz tego postanawia ustawa, że inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych na wojnie członkach Kas brackich nie otrzymują prowizyi, tylko udział rezerwowy. Te postanowienia ustawy, niekorzystne bardzo dla górników, spowodowały wydział grupy II. stowarzyszenia kopalń węgla morawsko-ostrawskiego rewiru górniczego i Unię górniczą do poczynienia kroków u rządu w sprawie przyjścia z pomocą członkom Kas brackich, powołanym do wojska.

Wydział grupy II. stanął na tem stanowisku, że przez zmianę statutu jest niemożliwem cośkolwiek zaradzić, ponieważ z jednej strony zmiana statutu, obejmująca ryzyko wojenne, jest według ustawy niedopuszczalna, zaś z drugiej strony musiałaby taka zmiana, przyjęta głosami robotników, spowodować ogromne obciążenie wszystkich członków Kas brackich. Musiano bowiem równocześnie postarać się o pokrycie zwiększonego przez objęcie ryzyka wojennego, obciążenia Kasy brackiej.

Dążeniem wydziału grupy II. było przeprowadzenie korzystnej zmiany ustawy w drodze rozporządzenia. Zanimby to mogło nastąpić, trzeba było postarać się, by powracający z pola walki członkowie nie zostali przez to pokrzywdzeni, że wkładki i procenta za czas ubiegły nie były płacone, wskutek czego zostaliby uznani jako nowowstępujący członkowie Kasy. Aby temu zaradzić, starał się wydział grupy II. o to, by przeprowadzonem zostało prowizoryczne zarządzenie, aby przedsiębiorcy zapłacili za czas służby wojennej członków normalnie na nich przypadającą połowę wkładek, zaś członkowie drugą połowę wkładek na nich przypadającą, a obecnie zaległą mogli uiszczać w małych ratach. Takie zarządzenie było zamierzone jako tymczasowe dlatego, ponieważ nie można było przewidzieć z całą pewnością, czy i kiedy rozporządzenie wojenne o Kasach brackich wydanem zostanie i czy będzie miało w każdym kierunku moc wstecz obowiązującą.

O wydanie w jak najkrótszym czasie rozporządzenia wojennego o Kasach brackich starał się wydział grupy II. przez liczne interwencye w ministerstwie robót publicznych i spraw wewnętrznych i przez szereg podań, w których wszystkie szczegóły z całą dokładnością były opracowane. Oprócz tego wydział grupy II. na dzień 9 listopada 1915 r. zwołał konferencyę członków Kas brackich ostrawsko-karwińskiego rewiru kopalń węgla, na której przyjęto rezolucyę, przedłożoną przez wydział grupy II. Rezolucyę tę przesłano ministerstwom: robót publicznych i spraw wewnętrznych.

Cała akcya wydziału grupy II. była poparta przez akcyę Unii górniczej. Można więc mieć nadzieję, że starania, aby powołani do wojska członkowie Kas nie zostali skrzywdzeni, jak również by wdowy i sieroty po poległych, jakoteż inwalidzi otrzymali zaopatrzenie, jednak bez obciążenia robotników nowemi opłatami — zostaną pomyślnie i to w drodze ustawodawczej załatwione.

Dnia 10 lipca 1916 r. odbyło się właśnie posiedzenie w ministeryum dla robót publicznych, pod przewodnictwem szefa sekcyi Homanna.

W obradach wzięli udział zastępcy ministerstw i zaproszeni reprezentanci górników. Omawiano projekt wojennego rozporządzenia o Kasach brackich, opracowany przez rząd. Ze strony rządu, oprócz szefa sekcyi Homanna, jako przewodniczącego, byli obecni reprezentanci ministerstwa dla robót publicznych, radca ministerstwa Hohn i radca górniczy Durych, z ramienia technicznego departamentu ubezpieczeń ministerstwa spraw wewnętrznych radca ministerstwa dr Kaan, wreszcie zastępcy ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa skarbu.

Jako reprezentanci górników przybyli wskutek zaproszenia ministerstwa robót publicznych: z północno-zachodniego czeskiego rewiru węglowego tow. poseł Otto Gloeckel i członkowie zarządu Unii: Pohl i Ebert; z ostrawsko-karwińskiego rewiru węglowego: tow. poseł Piotr Cingr, przewodniczący grupy II. tow. Jerzy Kantor i zastępca prawny grupy II. dr Wiktor Haas.

Przedłożenie rządowe i zmiany, które reprezentanci górników przedkładali, były przedmiotem kilkugodzinnej debaty. Ponieważ dosłowne brzmienie rozporządzenia nie jest ostatecznie ustalone, przeto byłoby przedwczesnem omawianie wszelkich szczegółów tegoż.

Po wydaniu omawianego rozporządzenia, podamy szczegółowe sprawozdanie.

Z Królestwa.

Zapomogi dla rodzin legionistów w Warszawie. Dnia 1 sierpnia rozpoczęła się przy cesarsko-niemieckiem prezydyum policyi warszawskiej w ratuszu wypłata dla rodzin legionistów, poddanych Królestwa Polskiego, które mieszkają w Warszawie i warszawskim powiecie ziemskim. Zapomogi te zostały przyznane na skutek starań N. K. N. przez naczelną komendę armii w Austro-Węgrzech. Zapomogi wydaje się wstecz, t. j. od dnia złożenia przez legionistę przysięgi. Wskutek tego niektórym rodzinom wypłacono po tysiąc kilkaset marek. Dotychczas wypłacono zapomogi 92 rodzinom na sumę przeszło 40.000 marek. Wypłata uskutecznia się w miarę zwrotu arkuszy płatniczych przez c. k. generał-gubernatorstwo w Lublinie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 12 sierpnia.

Urzędowo donoszą 11 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Na północ od Sommy kolorowi i biali Anglicy atakowali oddzielnie i bez rezultatu. Również nie powiodło się często-kroć powtarzane uderzenie wojsk francuskich tuż na północ od rzeki, wobec uporczywej wytrwałości rezerwowych wojsk saskich. Pozatem żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Między jeziorem Wiszniew a Smorgoniami, jak i w okolicy na północny wschód od Krewa odrzucono bez trudu liczne słabe rosyjskie ataki. Na froncie Stochodu przeciwnik po swych klęskach ostatnich dni ograniczył się naogół do żywszej czynności artyleryi. Jego usiłowane częściowe ataki na zachód od jeziora Nobel koło Lubieszowa i na południe od Zarzecza nie powiodły się. — Walki, prowadzone na południe od Załoziec, przybrały większe rozmiary. Atak rosyjski, który między Białogłowami a Horodyszczem początkowo zyskał na terenie, zatrzymany został niemieckim kontratakiem. Silne ataki nieprzyjaciela na Trościaniec zostały krwawo odparte. Jego usiłowania, by osiągnąć korzyści nad Seretem, na południowy wschód od Horodyszcza, rozbiły się w zupełności.

Front wojsk arcyksięcia Karola: Na południowy zachód od Monasterzysk oraz w kącie Dniestru i Bystrzycy uderzyły wielkie rosyjskie siły. Wobec przewagi przeciwnika musiał dzielny obrońca ustąpić na poszczególnych miejscach. Kontratakami ponownie ujęto nieprzyjacielskie szturmy i walkę utrzymano na miejscu. Będące w toku nowe ugrupowanie wojsk sprzymierzonych, jakie zarządzono celem wzięcia w rachubę rosyjskiego przesunięcia sił, dalej się przeprowadza.

W Karpatach usiłował nieprzyjaciel nadaremnie na południe od Żabia odebrać nam osiągnięte sukcesy.

Bałkański teren wojenny: Na południe od jeziora Dojran podjął nieprzyjaciel słabymi oddziałami poszczególne pozorne ataki, które bez poważniejszej walki odparto naszym ogniem.

Naczelne kierownictwo armii.

Z ostatnich walk Legionów.

Walka o wzgórze 182.

I.

Jak donosi korespondent „Kur. Lwowskiego“, od chwili zaciętych bojów pod „Polską Górą“ i w urzędowym komunikacie wymienioną Kołodyą, upływa już miesiąc cały, czas ten nie był użyty przez Legiony na wypoczynek konieczny, sytuacya na froncie wymagała ciągłej czujności i poza krótkim, zaledwie pięciodniowym postojem w Cz..., Legiony wypełniły przerwę miesięczną trwałą osłoną nowego przegrupowania sił i niezłomną obroną powierzonego sobie w ramach niemieckiej armii nowego odcinka frontu po lewej stronie rzeki S...

Mimo niewątpliwych nieprzyjacielskich sukcesów w terenie, napór wroga zelżał w ostatnich dniach, nie była to jednak dobrowolna przerwa w działaniu, ale przymusowe obniżenie ofenzywnego lotu, na skutek potwornych wprost strat w materyale ludzkim, oraz amunicyi, którą rosyjskie kierownictwo wojskowe od początku działań zaczepnych z maniacką rozrzutnością szafuje.

Wakacyjny niejako nastrój na odcinku Legionów, mącony tylko od czasu do czasu potyczkami patroli, trwał **do 2. bm.**, w którym to dniu ogień huraganowy zapowiedział niechybny atak na naszepozycye przy użyciu przybyłych widocznie nowych posiłków.

Już z pierwszych kroków nieprzyjaciela można było wywnioskować, że gros ataku pójdzie na pozycye 3. brygady Legionów, której tym razem przypadło wybitnie eksponowane stanowisko, zarówno ze względu na charakter terenowy odcinka, jak niedostatecznych umocnień okopowych, dokonanych w pośpiechu zmiennych działań przez kilka z kolei grup obsady.

Istotnie też w nocy z 2 na 3 sierpnia od godz. 4 rano, cały odcinek 3 brygady objął ogień kilku ciężkich i kilkunastu polowych bateryi nieprzyjacielskich; ogłuszające działanie ciężkich armat, dochodzące chwilami do ognia bębniącego, wzmogło się około godziny 7 bardzo wydatnie.

Okopy pospiesznie budowane, nie zdzierżyły armatniej ulewie i około południa na części odcinka, zajmowanego przez 2 pp. karpackiej brygady Legionów, były formalnie zrównane z ziemią, rowy łącznikowe, jedyne arterye komunikacyi w podziemnem państwie wojny były bądź zasypane zwaliskami, bądź nie do przebycia na skutek wypełnienia rannymi i kontuzyowanymi.

Również połączenia telefoniczne rwały się nieustannie i komunikowanie wzajemne oddziałów oraz rozkazownictwo odbywać się musiało przez ordynansów, którzy ze zwykłą pogardą śmierci pełnili swą trudną i odpowiedzialną powinność.

W południe ogień nieprzyjacielski, trzymając w dalszym ciągu pod niszczącem działaniem same pozycye, objął także w szerokim promieniu las za wzgórzem i cały trójkąt dróg, by w ten sposób odciąć radykalnie wszelki dopływ posiłków wludzjach i amunicyi.

Pod osłoną ognia fala nieprzyjacielskiej piechoty, pędzona przez nacierających od tyłu kozaków, rusza w kierunku naszych pozycyj i sąsiadującej z nami na prawo c. i k. brygady; linie nieprzyjacielskie podpełzły już tylko na 600 kroków przed druty, niszczeją jednak od flankującego ognia legionowych bateryj, kt7re teraz dopiero zabrały głos i sieją w moskiewskich szeregach spustoszenie.

Atak załamał się na chwilę, na przedpolach naszych pozycyj pozostały potwornie skłębione krwawe masy 1 turkiestańskiego pułku piechoty, nie osłabiło to jednak na długo naporu wroga, już bowiem w niespełna godzinę atk rozpoczął się z niemniejszą siłą; ofiary się tylko zmieniły i zamiast wybitego doszczętnie 1 pułku, ruszył 2 turkiestański pułk, by rychło w znacznej części podzielić los niefortunnych poprzedników.

Po trupach kolegów, w formalnym szale pędziła naprzód atakująca piechota nieprzyjacielska, zagrażając ilością swą stosunkowo słabej obsadzie niebezpiecznym zalewem.

Bez względu na grożące od południa niebezpieczeństwo i konieczność utrzymania za wszelką cenę wzgórza 3 naszej brygady, Komenda Legionów, trafnie oceniając położenie na sąsiednim odcinku, osłabia własne rezerwy i posyła w sukurs wypróbowany 3 pułk karpackiej brygady.

Nel.

Ugrupowania partyjne w Królestwie.

I.

Tej ciekawej kwestyi poświęca w V zeszycie „Myśli Polskiej“ obszerny artykuł p. Józef Dąbrowski, analizując przeszłość i przyszłość stronnictw Królestwa.

Przychodzi do wniosku, że **trzy obozy:** narodowo-zachowawczy, socyalistyczny i ludowy, które w najrozmaitszych odcieniach zarysowały się wśród całego chaosu mnóstwa mniej lub więcej trwałych programów i haseł w okresie życia ostatnich pokoleń u nas, uważać można za odłamy zasadnicze polskiej myśli politycznej ostatniej doby. Ku jednemu, któremubądź z tych odłamów, oscylowała silniej czy słabiej każda absolutnie partya polityczna, zarówno w Królestwie, jak w Galicyi, a prawdopodobnie będą one podstawą organizowania się żywiołów politycznych w bliższej przyszłości.

Pomiędzy tymi zasadniczymi kierunkami muszą oczywiście istnieć **formy przejściowe:** liberalna demokracya postępowa np. pomiędzy konserwatystami a ludowcami i radykałami; mniejsze lub większe odłamy radykalizmu pośredniego pomiędzy ludowcami a socyalistami. Grupy klerykalne znowu mają u nas w najbliższym okresie życia narodowego wielkie szanse rozwoju, co nawet grozi utrudnieniem skonsolidowania się jednolitego obozu narodowo-zachowawczego.

Wreszcie koniecznem będą u nas zjawiskiem **antysemici**, wobec mieszanej ludności miast i miasteczek, szalonej konkurencyi polsko-żydowskiej wśród drobnomieszczaństwa, no i powstania partyj narodowo-żydowskich, wywierających wpływ duży na przechowane, mimo cały rozwój społeczny i umysłowy społeczeństwa, u nas ghetto żydowskie.

I wogóle, trzeba zaznaczyć, że nasze **miasta** w przeciwieństwie do miast Zachodu, jeżeli odrzucimy socyalizm, nie nadają się zupełnie do stworzenia ani zasadniczych kierunków politycznych w życiu narodowem, ani dla wydania stronnictw postępowych. Walka wewnętrzna, bądź narodowościowa za czasów Rzeczypospolitej, bądź też wyznaniowa, jak dziś w Królestwie, odbiera mieszczaństwu polskiemu wszelkie znaczenie na zewnątrz i czyni je **bardzo podatnem na wpływy reakcyjne.** Nasza też reakcya skrajna w ostatnich czasach, jak widzieliśmy, w przeciwieństwie do innych krajów, miała siedlisko swoje **przedewszystkiem w mieście.** Rzadko np. znaleźć można gdziekolwiek na świecie tak klerykalne miasto jak **Łódź**, gdzie polskość w 90% nieomal reprezentuje uznana na całym świecie za ośrodek radykalizmu i socyalizmu klasa robotnicza. Cechy i stowarzyszenia rzemieślnicze są ostoją najzacieklejszej reakcyi, zazwyczaj zresztą połączonej z klerykalizmem i antysemityzmem.

Reakcyjny okres demokracyi narodowej, oraz przyniesiony przez nią do nas nacyonalizm, znalazły znowu ostoję swoją w sferze **inteligencyi zawodowej** lub oficyalistów prywatnych w mieście, a szczególniej w ośrodkach przemysłowych. Słowem, miasta nasze, posiadając dane na stworzenie obozów skrajnej prawicy i lewicy, dotąd jeszcze nie ujawniają danych do wytworzenia silnych i twórczych stronnictw środka. Rola żywiołów, zarówno socyalistycznych, jak klerykalnych miejskich, w pierwszych latach życia konstytucyjnego jest tego wybitnym dowodem.

Wyjątek zresztą może w przyszłości stworzy **Warszawa** — i to nie tyle ze względu na układ swoich sił społecznych, który, jak wykazały dzieje ośmioletnich starć wyborczych, usymbolizowanych zygzakiem: hr. Tyszkiewicz, Dmowski, Jagiełło, jest wręcz nieobliczalny, ile ze względu na swoje tradycye. Tu, być może, narodzi się jakaś grupa nieliczna, lecz mocna doborem talentów i kwalifikacyj, która zajmie w układzie międzypartyjnym miejsce w rodzaju demokracyi galicyjskiej — oczywiście bez jej błędów i niektórych patologicznych z punktu widzenia polityki liberalizmu objawów.

Materyał na stworzenie tej grupy Warszawa posiada. Jest nim żywioł inteligencki, rozproszkowany dziś w tej całej mieszaninie związków, patryotów, zjednoczeń narodowych, radykałów, grup postępowych, a nawet w dużej części konfederatów i unionistów.

Po ustąpieniu żywiołów konsekwentnie ludowych, socyalistycznych lub zachowawczych czy nacyonalistycznych — pozostanie grupa inteligencyi miejskiej, bardzo poważna pod względem jakościowym, która łącznie z przedstawicielami kapitału może utworzyć ogniwo pośredniczące między konserwą a polityczną demokracyą, a ściślej radykalizmem polskim — ludowcami.

Główny komitet ratunkowy w Królestwie.

W Lublinie odbył się szósty kolejno zjazd głównego komitetu ratunkowego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Juliusza hr. Tarnowskiego, delegat komitetu biskupiego krakowskiego dr Jan Górski zawiadomił o przekazaniu przez komitet 250.000 K na rzecz głównego komitetu ratunkowego.

Delegat komitetu austro-węgierskiego Andrzej ks. Lubomirski zakomunikował, iż działalność komitetu z powodu braku funduszów musiała się ograniczyć do zakupna materyałów na **odzież zimową** dla ludności Królestwa Polskiego. Następnie ks. Lubomirski zawiadomił, iż komitet wziął udział w założeniu centrali handlowej, a suma, jaką komitet deklarował na założenie instytucyi pomienionej, jest zapewniona.

W sprawie **Macierzy szkolnej** oświadczył p. Stecki, iż odbyło się zebranie dawnych kierowników Macierzy w Lublinie, które postanowiło utworzyć filię Macierzy, zależną od głównego zarządu w Warszawie.

Sprawę **rad szkolnych** omawiał p. Stecki, zazaznaczając, że nie była ona jeszcze ustatecznie załatwiona i jest w toku.

W sprawie **walki z pijaństwem** główny komitet ratunkowy wniósł podanie do c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego z żądaniem, aby udzielano koncesyj na restauracye tylko w miastach gubernialnych, karano surowo tajemne pędzenie wódki itp.

W sprawie **młynarstwa** memoryał głównego komitetu ratunkowego, złożony władzom. wska-

zuje konieczność uruchomienia przemysłu młynarskiego, jak również zapewnienia ludności niezbędnej ilości mąki i otrąb.

Wydział kredytowy komitetu przyznał pożyczek na sumę 271.000 K.

Ze strony intendantury zwrócono się do głównego komitetu ratunkowego, aby zalecał obuwie z drewnianemi podeszwami, wobec wyczerpania się zapasu skór.

W sprawie wyrobu mydła uzyskano od c. i k. komendy przyrzeczenie dostarczenia komitetowi z zapasów łoju, na który monopol posiadają żydzi, po 50 pudów dwa razy miesięcznie.

W sprawie finansów głównego komitetu zakomunikował p. Kowerski, iż przychód wynosił 727.099 K, rozchód 371.567 K.

Wypłata należytości za świadczenia wojenne.

Według dotychczasowych przepisów ustawy o świadczeniach wojennych, wszystkie pretensye o odszkodowanie za świadczenia wojenne lub o odszkodowanie za szkody, podpadające pod ustawę o świadczeniach wojennych w wypadkach, w których zapłacenie nie nastąpiło, lub w których świadczący nie był zadowolony z przyznanej sumy, musiały iść drogą przez komisye powiatowe, krajowe i ministeryalne, co opóźnia załatwienie.

Temu zapobiegnie rozporządzenie cesarskie i ministerstwa obrony krajowej. Według tego rozporządzenia, **komisye powiatowe i krajowe w wypadkach prawnie niewątpliwych, aż do pewnej maksymalnej sumy mają ze stronami pertraktować w sprawie zgłoszonej pretensyi, poczem dalsze postępowanie według ustawy o świadczeniach wojennych odpada i wypłata następuje bezpośrednio.** Takie umowy będą mogły być zawierane przez komisye powiatowe aż do kwoty **5000 K**, przez komisye krajowe aż do sumy **20.000 K**, przy pretensyach o odszkodowanie za kwaterunek przyjęto za maksymalne kwoty 500 K, względnie 2500 K.

Przez to uczyni się zadość licznym, zwłaszcza przez koła ludności galicyjskiej, podnoszonym życzeniom co do przyspieszenia wypłaty należytości za świadczenia wojenne.

Powołanie pospolitaków z lat 1893—1896 oraz 1885—1889 na dzień 28 sierpnia.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Ministerstwo obrony krajowej podaje do wiadomości, że **w najbliższych dniach powołani zostaną na dzień 28 sierpnia b. r. do służby ci pospolitacy w Austryi, którzy przy zakończonym niedawno ogólnym przeglądzie ponownym uznani zostali za zdolnych do służby z lat 1896, 1895, 1894 i 1893, dalej z lat 1889. 1888, 1887, 1886 i 1885.**

Tymczasowe wyłączenie lat 1892, 1791 i 1890 uzasadnione jest względami celowego dostarczania uzupełnienia dla armii, w polu stojącej. Uznani za zdolnych pospolitacy tych lat będą przy sposobności następnego powołania pociągnięci do służby.

Zgłoszenie się powołanych na dzień 28 b. m. ma nastąpić w oznaczonej na karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia c. i k. komendzie powiatowej uzupełniającej względnie c. k. uzupełniającej powiatowej komendzie obrony krajowej względnie strzelców krajowych. Ci, którzy w drodze dobrowolnego wstąpienia do wspólnej armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej na podstawie ustawy wojskowej zaasenterowani zostali z lat 1896, 1895, 1894 i 1893, dalej 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885, mają również dnia 28 sierpnia 1916 zgłosić się do służby. — Bliższe postanowienia będą ogłoszone w obwieszczeniu powołania, które ukaże się w najbliższych dniach.

Z miasta i z kraju.

Obrady członków Rady przybocznej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Wczoraj w sali krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się pierwsze zebranie polskich i ruskich członków Rady przybocznej dla odbudowy gospodarczej Galicyi. Przewodniczył namiestnik Galicyi bar. Diller.

Poseł Długosz podniósł, iż na konferencyi dnia 15 maja b. r., odbytej u prezydenta ministrów ustalono zasady przyszłej pomocy rządowej. Zasady te są następujące: Odbudowa gospodarstw włościańskich ma być dokonana kosztem państwa za pomocą subwencyi; odbudowa budynków w miastach ma nastąpić przy zastosowaniu pożyczek i subwencyi; odbudowa większej własności przy pomocy pożyczek i indywidualnych subwencyj. W dalszym ciągu mówca domagał się od Centrali otwarcia składów materyałów budowlanych, desek, dachówek, itd. w poszczególnych powiatach. Pożyczki z wojennego Zakładu kredytowego winny być udzielane równocześnie z zapomogą, przez co umożliwionoby odbudowę w całości.

Poseł hr. Lasocki poruszył sprawę powrotu ewakuowanej ze wschodniej Galicyi do Czech ludności galicyjskiej i umieszczenia jej w powiatach zachodniej części naszego kraju, oraz użycia jej do robót polnych. Ludność ta powinna w kraju otrzymywać także zasiłek wojenny.

Namiestnik bar. Diller odpowiedział, że odpowiednie wnioski już przygotował.

Włamanie przy ulicy Floryańskiej. Jako sprawców sensacyjnego włamania przy ulicy Floryańskiej 11 aresztowano dwóch znanych i notowanych włamywaczy na terenie krakowskim, ściganych przez władze wojskowe za dezercyę. Jeden z tych włamywaczy nazywa się Mika drugi zaś podaje się za Kozłowskiego. Nazwisko to ostatnie — jak stwierdza śledztwo — jest fałszywe. Z zeznań aresztowanych włamywaczy okazuje się, iż w kradzieży tej współdziałał również brat Kozłowskiego, za którym władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie energicznie poszukują.

Władysław Domański, obecnie w Tomsku na Syberyi (Zbodny ewakuacyjny Gospital) zapytuje się za naszem pośrednictwem o miejsce pobytu swego ojca i rodzeństwa, którzy przed wojną mieszkali w Mendzierzycu gub. lubelska.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)